

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI KORONOWSKIEJ



TEMATY *Koronowskie*

Rok XVI

PISMO REGIONALNE

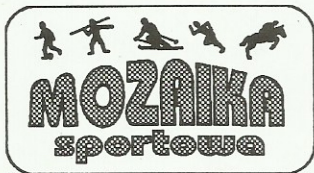
Nr 1 (61)-2005r

Dzisiaj w numerze:

- * Turniej Piłki Sitkowej Chłopców o Puchar Dyrektora Gimnazjum.
- * Relacja z wystawy z okazji wyzwolenia Koronowa
- * Literackie Tematy
- * Z notesu moczki
- * Zagadka historyczna



TAKIEJ WIOSNY JUŻ PRAGNIEMY



SIATKARZE O PUCHAR DYREKTORA

W Gimnazjum nr 1 w Koronowie odbył się III Turniej Piłki Siatkowej Chłopców o Puchar Dyrektora Gimnazjum. Wzięło



Fot. Zenon Rydelski



ZE STAREJ FOTOGRAFII



Na zdjęciu: Widok Koronowa z 1905 roku

OD REDAKCJI

Wszyscy chyba mamy już dość przeciągającej się zimy. Wielu z nas napewno jest depresyjnie nastawiona do otaczającego świata. Z utęsknieniem wypatrujemy przez okno za słońcem. Póki jeszcze go mało, zapraszamy do lektury Tematów Koronowskich. Mamy nadzieję, że chociaż częściowo poprawi to humor wszystkim, którzy będą je czytać. W dzisiejszym numerze jest dużo ciekawych artykułów, poświęconych szczególnie historii naszego miasteczka. Na stronach 8-9 dokończenie losów koronowskich lotników w czasie II wojny światowej. Pan Jerzy Nowicki przedstawia pierwszą część dziejów mieszkańców Koronowa tuż przed II wojną światową. Dokończenie zaś w następnym numerze w miesiącu kwietniu. Panie Olędzka i Jasek z Biblioteki Pedagogicznej piszą ponownie o koronowskich kapliczkach przedstawiając dzieje pierwszej z nich – w Wierchucinie Król., o której materiał zebrała Marzena Jung. Pan Bakalarski pisze o programie „Gdy nie ma przedszkola”, natomiast czytając stronę 14-tą dowiemy się o najnowszych i najciekawszych inicjatywach młodzieży z Zespołu Szkół we Wtelnie. Zapraszamy do czytania.

w nim udział kilka zespołów reprezentujących powiat bydgoski, jak i Bydgoszcz. Po emocjonujących spotkaniach najlepsi, z kompletem zwycięstw, okazali się młodzi siatkarze z Gimnazjum w Łochowie, których trenerem jest Andrzej Izdebski. Drugie miejsce przypadło Gimnazjum nr 9 w Bydgoszczy (opiekun: Maciej Kwiatkowski), a trzecie Gimnazjum w Brzozie (op.: Dariusz Ignatowski). Czwarte miejsce zajęli gospodarze, którzy grali jednak w mocno osłabionym składzie ze względu na udział starszych gimnazjalistów w innych zawodach. Opiekunem drużyny z Koronowa był Włodzimierz Czerwiński, pomysłodawca i główny organizator turnieju, którego dzielnie wspomagała żona Dorota. Oboje są nauczycielami wychowania fizycznego w miejscowym gimnazjum. Spotkania, bardzo dobrze, sędziował Tomasz Kosicki. Zwycięzcy otrzymali niezwykle efektowny puchar z rąk dyrektora Gimnazjum Mirosławy Pietrygi. Wszystkie zespoły uhonorowane zostały

O C A L I Ć O D Z A P O M N I E N I A

„Bo czas nie da trwać żadnej rzeczy w jednej mierze, a jako szystko niesie, tak zaś wszystko bierze.
Widziałem ją po rano piękny kwiat przyjemny, a widziałem zaś wieczór zwiędły i nikczemny”.

J. Kochanowski – „Pieśń VI”

Pamiętając o tej ulotności przemijającego czasu, o kruchości piękna i ludzkiej pamięci Pedagogiczna Biblioteka w Koronowie podjęła inicjatywę opracowania programu edukacyjnego zatytułowanego „Mała architektura sakralna Ziemi Koronowskiej”.

Grażyna Jasiek – nauczyciel bibliotekarz – pomysłodawczyni projektu, zainteresowała nim liczną grupę nauczycieli, którzy wraz ze swoimi uczniami, przeprowadzając wywiady, przeglądając księgi parafialne, stare fotografie, docierając do różnych osób i źródeł- zebrali niezwykle ciekawy materiał dotyczący historii przydrożnych kapliczek, krzyży, rzeźb sakralnych w:

BUSZKOWIE, BYSZEWIE, DZIEDZINKU, GOŚCIERADZU, HUCIE, KADZIONCE, KORONOWIE, KRAPIEWIE, LUCIMIU, ŁASKU MAŁYM, ŁASKU WIELKIM, MAKOWARSKU, MOTYLU, OSIEKU, POPIELEWIE, SALNIE, SAMOCIAŻKU, SITOWCU, SKARBIEWIE, STOPCE, WIERZCHUCINIE KRÓLEWSKIM, WIĘZOWNIE, WILCZU, WISKITNIE, WTELNIE.

Materiały na temat umiejscowionych tam obiektów przygotowali:

DANIELEK GRZEGORZ, DOMEK WŁODZIMIERZ, GÓRNIĘWSKA BEATA, GROLEWSKA TERESA, JAROSZEWSKA BEATA, JUNG MARZENA, JUZWA

MARIA, KUFEL JACEK, LIPKOWSKA BARBARA, MINDAK LIDIA, MOLCZYK EDYTA, OLSKA EWA, SZATKOWSKA JOLANTA, SZUMIŃSKA JOLANTA, WESSEŁ MAŁGORZATA, WILCZYŃSKA MAŁGORZATA, WITKOWSKA ALINA, ŻYDKIEWICZ EDYTA.

Zgromadzona dokumentacja jest na tyle obszerna i nowatorska, że uważamy wraz z Grzegorzem Myk, prowadzącym Punkt Informacji Turystycznej w Koronowie, który efektywnie wspiera naszą inicjatywę, że byłoby bardzo korzystne zarówno dla promocji regionu jak i edukacji regionalnej szkół, gdyby zebrany materiał udało się wydać drukiem.

Będziemy starać się by opracowany przez Grażynę Jasiek „Projekt”, którym „zaraziła” tak liczne grono osób (nauczycieli, uczniów, osoby opiekujące się kapliczkami, księży i in.) udało się sfinalizować w postaci książki.

Do prezentacji części przyszłej publikacji wydawniczej, wybraliśmy dzieje figurki w Wierzchucinie Królewskim.

Materiał o niej zgromadziła MARZENA JUNG, nauczycielka Zespołu Szkół. Potwierdzeniem Jej materiału okazała się książka i fotografie dostarczone bibliotece przez Panią Józefę Malak.

Oto artykuł opracowany na podstawie zebranej przez nią dokumentacji:

DZIEJE FIGURKI MATKI BOŻEJ Z DZIECIĄTKIEM W WIERZCHUCINIE KRÓLEWSKIM.

Przed II wojną światową w Wierzchucinie Królewskim, w pobliżu kościoła stała mała, zadaszona figurka Matki Bożej, na poczwórnym postumencie, wykonana na wzór stojącej w Słupowie. W czasie działań wojennych została zniszczona przez hitlerowców, podobnie jak wszystkie okoliczne krzyże i kapliczki. Nową figurę Matki Bożej z Dzieciątkiem postawiono także nieopodal kościoła, przy drodze do Łaska Wielkiego, dwa lata po zakończeniu wojny. Zamówiona i ufundowana została przez księdza Prałata PAWŁA MATEUSZA, ówczesnego proboszcza parafii Wierzchucin Królewski, na pamiątkę zakończenia wojennej pożogi, w podziękowaniu za ocalenie. Figurkę wykonał w październiku 1947r. EDWARD PRZYMUSZAŁA z Wolsztyna, wówczas jeszcze student II roku rzeźby w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu, także uczeń profesora Mariana Rożka. Na wysokim cokole ułożonym z ciosanych kamieni przez murarza Józefa Zygmąńskiego- artysta umieścił figurkę Matki Bożej z dzieciątkiem. U dołu zamieścił napis:

„NAJLEPSZEJ MATCE ZA CUDOWNĄ OPIEKĘ I PRZETRWANIE OKUPACJI WDZIĘCZNI PARAFIANIE”.

Matka Boska otulona jest pofałdowanym płaszczem, stoi na kuli ziemskiej. Rzeźbiarz ukazał Madonnę, jako piękną, młodą dziewczynę, która trzyma na rękach dziecko i tuli je do siebie.

Figura wykonana ze sztucznego kamienia jest przykładem rzeźby wolnostojącej, którą można oglądać ze wszystkich stron. Z zapisu w księdze parafialnej wynika, że figurę poświęcono 13.X. 1947 roku, w 30 rocznicę objawienia Matki Boskiej w Fatimie, a w 5 rocznicę zawierzenia całej ludzkości przez papieża Piusa XII Niepokalanemu Sercu Maryi. Wiosną 2003 roku figurka została poddana renowacji, a opiekę nad



nią sprawuje rodzina państwa Lackowskich, mieszkająca w jej sąsiedztwie.

Wszystkich, którzy mogą uzupełnić swoimi informacjami realizowany przez nas temat prosimy o kontakt osobisty w godzinach pracy Pedagogicznej Biblioteki w Koronowie, ul. K. Pomianowskiego 1 codziennie od godz. 10 – 16, wtorki i środy do godz. 17

i w każdą третią sobotę miesiąca od godz. 9 – 14, lub kontakt telefoniczny: 3-822-415.

Izabela Olędzka, Grażyna Jasiek

STR.3 TEMATY KORONOWSKIE NR 61

Koronowo 1939.

Ostatnie miesiące pokoju

W okresie międzywojennym minionego już wieku w „Dzienniku Bydgoskim” ukazywały się dość regularnie obok innych, również informacje z małych miast i miasteczek Wielkopolski oraz Pomorza w tym z Koronowa. Postanowiłem wykorzystać tą sprzyjającą dla historyka okoliczność i prześledzić owe informacje prasowe dotyczące Koronowa za okres ośmiu miesięcy 1939 roku. Na ich podstawie podjąłem próbę ukazania jak wyglądało życie w naszym mieście w tym szczególnym czasie ostatnich miesięcy pokoju. W niniejszym artykule staram się przedstawić te tak zwane normalne przejawy życia z jego blaskami i cieniami. Być może w przyszłości możliwe będzie wzbogacenie tej problematyki w oparciu o materiały przechowywane w archiwach. W następnym artykule przedstawię wydarzenia i zachowania ludzi w Koronowie bezpośrednio związane z zbliżającą się wojną.

Pod znakiem Stronnictwa Pracy

Jesienią 1938 roku rozpisane zostały w Polsce ostatnie przed wybuchem wojny wybory do organów uchwałodawczych samorządu terytorialnego. Wybory do rad miejskich odbywały się do maja 1939 roku. W Koronowie podobnie jak w dziewięciu innych mniejszych miastach Pomorza wybory do Rady Miejskiej odbyły się w niedzielę 4 grudnia 1938 roku. W warunkach złagodzenia w 1938 roku wewnętrznych napięć politycznych między innymi z powodu rosnącego poczucia zagrożenia zewnętrznego, inaczej niż w poprzednich wyborach samorządowych w 1933 roku opozycja uzyskała możliwość swobodnego zgłaszania własnych list wyborczych a wydany odpowiedni okólnik premiera gwarantował wyborcom możliwość nieskrępowanego, tajnego oddawania głosów. W Koronowie przy 79% frekwencji wyborczej zdecydowane zwycięstwo odniosło opozycyjne wobec rządu Stronnictwo Pracy. Partia ta powstała w 1937 roku z połączenia Chrześcijańskiej Demokracji oraz Narodowej Partii Robotniczej i była formą częściowej realizacji idei tzw. Frontu Morges czyli porozumienia umiarkowanych sił opozycyjnych. Opowiadały się one za demokratyczną formą państwa i przeciw autorytaryzmowi obozu rządzącego oraz za oparciem życia publicznego na etyce chrześcijańskiej. W polityce zagranicznej postulowały wzmocnienie sojuszu z Francją. Nazwa „Front Morges” pochodzi od szwajcarskiego miasta Morges miejsca zamieszkania jednego z inicjatorów tej koncepcji politycznej Ignacego Paderewskiego, do których zalicza się także m.in. Wojciecha Korfańskiego oraz generałów Józefa Hallera i Władysława Sikorskiego. W Koronowie Stronnictwu Pracy przewodniczył Stanisław Nowacki. Stronnictwo uzyskało w koronowskiej Radzie Miejskiej 13 mandatów. Nie było to chyba niespodzianką, gdyż w poprzednich wyborach samorządowych w 1925 i 1929 roku Narodowa Partia Robotnicza i chadecja uzyskiwały w Koronowie bardzo dobre

rezultaty. Stronnictwo Narodowe musiało zadowolić się 3 mandatami. Natomiast blok rządowy czyli Obóz Zjednoczenia Narodowego zwany Ozonem, poniósł w Koronowie klęskę wyborczą nie uzyskując w Radzie Miejskiej podobnie jak mniejszość niemiecka żadnego mandatu.

W pierwszych dniach lutego 1939 roku nowa Rada Miejska wybrała ławników, którzy wchodziłi w skład Zarządu Miejskiego. Zostali nimi Jan Borzyszkowski i Jan Pufelski z Stronnictwa Pracy oraz Marian Buczkowski z Stronnictwa Narodowego. Funkcję burmistrza pełnił nadal Maksymilian Talaśko. Nowa Rada Miejska niezwłocznie przystąpiła do rozwiązywania problemów i podejmowania uchwał, które wchodziły w zakres jej kompetencji. Wśród spraw, którymi się zajmowała istotne znaczenie miała kwestia budowy tak potrzebnych w Koronowie wodociągów i kanalizacji, która była przedmiotem zainteresowania władz miejskich od dłuższego czasu. Jeszcze ustępująca Rada Miejska na swoim ostatnim posiedzeniu zdecydowała o zaciągnięciu pożyczki w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie na niezbędne badania hydrotechniczne. Wiosną przystąpiono do przeprowadzenia próbnych wierceń, które finansowano z pożyczki uzyskanej przez miasto. W lipcu Rada Miejska uchwaliła zaciągnięcie pożyczki z Funduszu Pracy w wysokości 10 tys. złotych na opracowanie projektu wodociągów i kanalizacji. Niestety ówczesnym władzom miejskim nie było dane doprowadzić tych prac do końca. Z innych przedsięwzięć prowadzonych wówczas przez władze miasta wymienimy roboty przy umacnianiu drogi łączącej szosy Nakielską i Tucholską co dało możliwość zatrudnienia większej liczby bezrobotnych, regulację i przebrukowywanie Alei Klasztornych oraz remont szpitala miejskiego. Nowa Rada Miejska przywiązywała też dużą wagę do wykorzystania walorów turystycznych Koronowa. Postanowiono zgłosić miasto do Związku Międzykomunalnego dla Spraw Letniskowych i Turystycznych. Delegatem do Rady tego Związku wybrano znanego restauratora Ignacego Nowaka.

Společne zaangażowanie

W pierwszych tygodniach i miesiącach 1939 roku odbywały się w Koronowie walne zebrania różnych organizacji społecznych działających w mieście. Przedstawiano na nich sprawozdania z działalności w roku poprzednim i wybierano nowe zarządy. Należy podkreślić, że życie organizacyjne było wówczas w Koronowie bardzo bogate. Nie brakowało ludzi zaangażowanych w pracę społeczną. Dużą aktywność wykazywały organizacje katolickie, którym należy poświęcić uwagę z tego powodu, że ich działalność jest mało znana a także dlatego, że pozwala na to materiał źródłowy będący podstawą niniejszego artykułu. W wydanym jeszcze w końcu lat sześćdziesiątych Zarysie dziejów Koronowa organizacjom katolickim nie poświęcono ani jednego zdania. Tak więc w pierwszych tygodniach 1939 roku odbyły się zebrania sprawozdawczo – wyborcze Akcji Katolickiej, Stowarzyszenia Katolickich Kobiet, Stowarzyszenia Mężów Katolickich, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej,

Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej oraz Towarzystwa Śpiewu im. św. Cecylii. Akcja Katolicka zajmowała się organizowaniem uroczystości religijnych w mieście, pogłębianiem formacji religijnej swoich członków oraz opieką nad młodzieżą stowarzyszoną w organizacjach katolickich. Jej bardzo aktywnym prezesem był wówczas kupiec Jan Borzyszkowski. Pozostałe organizacje katolickie miały podobne zadania realizowane w konkretnych środowiskach. Stowarzyszeniu Katolickich Kobiet przewodziła sama pani burmistrzowa Talaśkowa. Funkcję prezesa Stowarzyszenia Mężów Katolickich pełnił przez wiele lat pan Domek. W 1939 roku zastąpił go na tym stanowisku mecenas Niemczyk. Prezesem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej był Waław Myk, natomiast powyższą funkcję żeńskiego odpowiednika tej organizacji pełniła wówczas S. Polasikówna. Towarzystwem Śpiewu im. św. Cecylii kierował Józef Popa. Stowarzyszenia katolickie współpracowały z „Patronatem”, organizacją zajmującą się opieką nad więźniami, która działała w Koronowie z racji istnienia w mieście zakładu karnego. W 1939 roku „Patronat” skupiał 101 członków a funkcję prezesa pełnił mecenas Niemczyk.

Aktywnie działał w naszym mieście Pomorski Związek Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan, któremu w tym czasie przewodniczył w Koronowie właściciel znanego zakładu stolarskiego Franciszek Nadolny. Z innych organizacji zawodowych dużą aktywność przejawiało Zrzeszenie Kupców, którego członkowie w marcu 1939 roku ponownie powierzyli funkcję prezesa Ignacemu Nowakowi. W organizacji tej działali także inni kupcy z różnych branż m.in. Jan Borzyszkowski, Piotr Szukaj, Ignacy Dąbrowski, Józef Krysiński, Paweł Friese i Edmund Heise. Ożywioną działalność prowadziło też dające duże korzyści mieszkańcom miasta i popierane przez władze miejskie Towarzystwo Ogródków Działkowych, którego członkowie również wybrali nowy zarząd. Udzielali się tutaj między innymi Jan Pufelski, Jan Górski, Roman Latos, Franciszek Głowacki. W Koronowie istniały wówczas dwie kolonie ogródków działkowych, jedna imienia dr Szukalskiego, drugiej postanowiono nadać imię zmarłego tragicznie w 1936 roku burmistrza koronowskiego Lucjana Kosidowskiego.

W pierwszych dniach lutego 1939 roku z poparciem starościny Suskiej pod prezesurą pani Baierowej zainaugurowała w Koronowie działalność sekcja Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Zajął się ona dożywianiem najbiedniejszych dzieci, których w mieście nie brakowało między innymi z tego powodu, że niezmiennie utrzymywało się tutaj znaczne bezrobocie. Do maja w koronowskich szkołach 200 takich dzieci otrzymywało śniadania i obiady. W ochronie akcją tą objętych było 100 przedszkolaków. W przedsięwzięciu tym angażowały się pełniąc również dyżury w kuchni głównie panie z zamożnych domów. Były to stosując ówczesną konwencję oprócz pani prezes Baierowej doktorowa Szewsowa, mecenasowa Niemczykowa, pułkownikowa Rhienowa oraz inne panie. W miesiącach letnich koronowska sekcja Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży zorganizowała półkolonie dla 50 najbiedniejszych dzieci, których kierownictwo powierzono nauczycielce pani Gniot.

Warto wiedzieć, że zebrania organizacji społecznych działających w Koronowie oraz organizowane przez nie imprezy na przykład tzw. wieczorki rodzinne czy uroczystości opłatkowe odbywały się najczęściej w salkach restauracji pani Gollnikowej, Nowaka, Łukaszewskiego i Wegenki.

Życie toczy się swoim torem

Ostatnie miesiące pokoju w 1939 roku jak już wspomniałem, były okresem szczególnym w życiu Koronowa. Z drugiej strony, jak wynika także z tego co dotąd napisano, życie w zasadniczych swoich sferach toczyło się jednak dotychczasowym torem. Wydarzeniem w mieście było otwarcie w marcu w nowoutworzonej sokołni stałego, dźwiękowego kina „Apollo”, którego dzierżawcą był pan Przepierzyński z Nakła. W okresie świąt wielkanocnych i miesięcy letnich jak zwykle zawierano więcej małżeństw. Ówczesny kronikarz odnotował śluby znanych w Koronowie osób na przykład Longiny Szukajówny córki kupca Piotra Szukaja z Janem Schreiberem z Chojnic czy dr Marii Gordonówny córki szanowanego obywatela Szczepana Gordona z dr Józefem Chętkowskim z Krakowa. Także wówczas zawarli związek małżeński ale w Pruszczu Wiktor Szews i Kordula Szukalska, syn i córka znanych w mieście lekarzy i społeczników. W połowie czerwca w kościele poklasztornym odbyła się z zachowaniem całego przewidzianego w takich okolicznościach ceremoniału, uroczystość prymicyjna księdza Edmunda Kleybora, syna Stanisława Kleybora, który był drugim z kolei burmistrzem koronowskim w odrodzonej Polsce. Ksiądz Edmund Kleybor otrzymał święcenia kapłańskie w Pelplinie. W uroczystości wzięło licznie udział duchowieństwo, organizacje kościelne z sztandarami oraz wierni. Podczas mszy odprawionej przez księdza neoprezbitera kazanie wygłosił jego profesor ksiądz kanonik dr Raszeja z Pelplina a śpiewał chór im. św. Cecylii pod batutą Piotra Pufelskiego. Odnotowano piękne wykonanie duetu „Ave Maria” Donizettiego przez panią J. Mosińską i księdza Sylkę.

Regularnie jak w poprzednich latach, w trzeci czwartek miesiąca odbywały się w Koronowie jarmarki, które były ważnymi wydarzeniami w mieście. Przybywali na nie kupujący i sprzedający nierzadko z odległych miejscowości. Na niektórych jarmarkach handlowano tylko końmi. Były też jarmarki zwierzęce, na które oprócz koni dozwolony był również spęd zwierząt racicowych. Najbardziej okazałe były jednak jarmarki ogólne tzn. jak wówczas mówiono kramne i zwierzęce łącznie. Gromadziły one najwięcej kupujących i sprzedających oraz zwykłych gapiów. Ceny były zróżnicowane. W miesiącach wiosennych 1939 roku na przykład za konie płacono od 150 do 600 złotych, natomiast za krowy od 150 do 300 złotych. Na jarmark, który odbył się 15 czerwca przybyło wyjątkowo wielu rolników z okolicznych miejscowości. Od wczesnego rana w dniu jarmarku szosa bydgoska przed wjazdem do Koronowa była tak zatłoczona furmankami, że nie mogły przejechać samochody biorące udział w międzynarodowym rajdzie, którego trzeci etap przebiegał właśnie przez najbardziej malownicze miejscowości Pomorza w tym przez Koronowo. Ostatni jarmark przed wybuchem wojny odbył się 17 sierpnia. Raz po raz dawały o sobie znać także ciemniejsze strony życia. W lutym niedaleko Trzyczyna, w miejscu gdzie tory kolejki wąskotorowej przecinały szosę, doszło do poważnego w skutkach zderzenia samochodu ciężarowego, który był własnością jednej z firm gdyńskich z pociągiem kolejki wiozącej ok. 300 pasażerów z Bydgoszczy do Wierchucina. Kierowca samochodu poniósł śmierć. Wypadek ten odczuli mieszkańcy Koronowa, gdyż w wyniku zerwania torów przez kilka dni

Dokończenie na str. 7

„Dziecko jako widz.” / teatr /

Artykuł ten dedykujemy rodzicom naszych milusińskich. Powinien być pomocny w zrozumieniu ich psychiki z możliwością wykorzystania w praktycznym wychowywaniu dzieci.

Dziecko wcześnie staje się wrażliwe na grę. Wrażliwość ta wyrasta w następstwie zmysłowo – ruchowego opanowania otaczającej rzeczywistości. Młodsze dzieci łatwo i silnie ulegają iluzji w teatrze. Dzieci bardzo przeżywają uczuciowo zdarzenia, identyfikują się z bohaterami niezależnie od tego, czy są oni ludźmi czy też nie. Przeżycia te decydują o psychicznym włączeniu się widza w świat fikcji. U 3-4 latków można stwierdzić, że zatracają oni poczucie fikcji tego, co dzieje się na scenie. Ich przeżycia nie mają charakteru prawdziwych przeżyć teatralnych (nie ujmują fikcyjności akcji scenicznej). Widz musi odbierać spektakl w trzech wymiarach: śledzić to, co się dzieje, trzymać w pamięci zdarzenia, które już zaszły i wytwarzać oczekiwania odnoszące się do tego, co nastąpi. Tak więc recepcja widowiska teatralnego angażuje różnorakie procesy psychiczne dziecka: wymaga napięcia uwagi, uważnego spostrzegania, analizy i syntezy różnorodnych sygnałów, złożonych procesów ich porównywania i rozpoznawania. Właśnie w wieku przedszkolnym te procesy dopiero się kształtują, dziecko jest wrażliwe na grę sceniczną oraz podatne na działanie fikcji artystycznej. Mimo to młodsze dzieci nie ujmują fikcyjności zdarzeń i postaci scenicznych, gdyż znajdując się pod działaniem silnej sugestii oglądanych zdarzeń, płaczą fikcję z rzeczywistością. W momentach chwytania fikcyjności świata sztuki dziecko-jako widz „jest-jak pisał R. Miller – zaszokowane właśnie tym, że lalka jest na przemian raz żywa, raz martwa, że poddaje się ułudzie teatralnej.” Wiek przedszkolny ma potrzeby rozwojowe – rozwój myśli, kształtowanie obrazu świata i obrazu „ja”. Małe dzieci nie dysponują jeszcze doświadczeniem teatralnym. Wejście do teatru, oczekiwanie na przedstawienie, wyciemnienie Sali, stanowią dla dziecka zespół bodźców wywołujących silne podniecenie emocjonalne. Dlatego też, często dzieci 3-4 latnie krzyczą, płaczą, gdyż nie są jeszcze dojrzałe do tego przeżycia. Uwaga dzieci przedszkolnych jest mimowolna i szybko się wyczerpuje. Wiąże się to z okresami rozproszenia (maluchy) w trakcie dłuższych przedstawień oraz z innymi objawami zmęczenia. Dzieci starsze 6-7 latnie będąc widzami reagują żywiołowo i globalnie: przeżywają bardzo silnie emocje, przejawiają też niezwykle żywe reakcje mimiczne i pantomimiczne. Reakcje te są rezultatem silnego zaangażowania, ulegania iluzji teatralnej i braku ujmowania fikcyjności zdarzeń scenicznych przez dzieci. Mały widz wierzy całkowicie w najprawdziwsze życie / świat ożywionych np. zabawek/, przeżywa wraz z nimi fantastyczne przygody. Przedszkolaki cechują się szczerością przeżywania i bezpośredniością wyrażania wzruszeń. Przedszkolak jest bardzo wdzięcznym widzem teatralnym. Potrafi całkowicie zaangażować się w rozgrywane na scenie wydarzenia, żywo uczestniczy w akcji, doradza, przestrzega, wypowiada swoje zdanie. Można powiedzieć, że jest tu „kimś” – a to dla psychiki dziecka jest bardzo ważne. Jak wiemy – wiek przedszkolny jest okresem, kiedy należy zacząć wychowanie świadomego widza teatralnego. Pobyt dzieci w teatrze a w szczególności w teatrze lalek pomaga realizować założenia, które nakreśla program

wychowania przedszkolnego. Pozwala dzieciom przedszkolnym doznać wielu pobudzających przeżyć, rozwijać i kształtować artystyczne przeżycia teatralne, budzi potrzebę kontaktu ze światem sztuki. Dzieci „przedszkolne” ze względu na poziom rozwoju ich możliwości recepcyjnych wymagają spektakli specyficznych, dostosowanych do ich etapu rozwojowego i stymulujących dalszy rozwój. Uwagę dziecka – widza w teatrze przyciągają: kolorowa sceneria (różnorodne błyszczące tkaniny), piękne kolorowe stroje, ruchliwość aktorów, muzyka, śpiew itp. Dziecko rozwija i pobudza wyobraźnię, kształtuje wolę, uczy wytrwałości, koncentruje swoją uwagę. Dziecko jako widz – dostrzega i ocenia urok kraju ojczystego, mowy ojczystej, wzbogaca słownik. Dziecko dostrzega piękno kształtu, ruchu, harmonii barw i muzyki. Pobyt dziecka / w wieku przedszkolnym / w teatrze ma ogromne znaczenie. Wśród wielu baśni, bajek, które przesuwają się po scenie, znaleźć można na pewno i lepsze i gorsze, ale każda z nich chce dziecku uchylić jakiś rąbek prawdy o świecie, o życiu, o człowieku, rozbudzić tęsknotę za pięknem i prawdą. Wydaje mi się, że za przykładem Torunia: „Baj Pomorski” w wielu miejscowościach naszego kraju warto by porozumieć się z profesjonalnymi teatrami lalek i zachęcić ich dyrekcje do przygotowywania spektakli wychowujących dzieci: „dla teatru i przez teatr”. Pobyt dziecka w teatrze ma ogromny wpływ na jego rozwój psychiczny. Teatr lalek uczy, bawi i wychowuje – i to nie jest slogan a stwierdzenie, którego słuszność potwierdza praktyka. Teatr lalek stwarza możliwości rozwijania dzieci – emocjonalnego, umysłowego estetycznego, społeczno – moralnego w atmosferze przeżyć, nawiązujących do potrzeb psychicznych dzieci w wieku przedszkolnym. Dzieci utrwalały potem swoje wrażenia, przeżycia w pracach plastycznych: - postacie z teatru ożywają w ich pracach - czasami aktorami są dzieci.

Gertruda Glazik - nauczyciel
w Przedszkolu Samorządowym
z oddziałami integracyjnymi
w Koronowie



Wystawa z okazji wyzwolenia Koronowa

W b.r. Koronowo obchodzi 85 rocznicę powrotu miasta do Polski, oraz 60 rocznicę wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej. Z tych to okazji przygotowano w koronowskiej Izbie Pamięci wystawę poświęconą miejscom Pamięci Narodowej. Można tam obejrzeć stare kartoteki poświęcone miejscom mordów Polaków. Szczególnie godnym poznania są dokumenty dotyczące zamordowania 12 mieszkańców

Koronowa w dniu 26 października 1939 r. w Koronowie-Srebrnicy. Jest

to korespondencja ówczesnego Zarządu Miejskiego i Burmistrza Koronowa oraz protokoły przesłuchań świadków, poczynając od czerwca 1945 roku. Bardzo ciekawym zbiorem dokumentów jest też korespondencja dotycząca powstania cmentarza żołnierzy radzieckich, przy dawnej ulicy Polnej /aktualnie Witosza/. Wystawę wzbogaca zbiór militariów z kolekcji Włodzimierza Domka z Koronowa. Izba Pamięci wzbogaciła się niedawno o inny bardzo cenny eksponat. Jest to mundur żołnierza

armii gen. Andersa- II Korpusu Polskiego, mieszkańca Koronowa- Jana Ślaskiego. Oryginalny mundur wraz z butami przekazała córka Janina Janowiak, za co serdecznie dziękujemy. Ekspozycja czynna jest w godzinach pracy Punktu Informacji Turystycznej tj. od poniedziałku do piątku od 9.00 do 17.00 . Gorąco zapraszamy.

(gm)



„Koronowo 1939...” Jerzy Nowicki - c.d ze s. 5

dojazd do Bydgoszczy był utrudniony. Wypadki dotyczyły też pojedyncze osoby. Miesiąc wcześniej z okna drugiego piętra budynku przy ulicy Sobieskiego 12 od strony podwórza wypadła cierpiąca na bóle głowy 20 letnia Marianna Kempa. Dziewczyna miała dużo szczęścia. Skończyło się na ogólnych potłuczeniach, gdyż spadła na nagromadzony pod oknami śnieg. Nie miał szczęścia 6 letni Konrad Radtke z ulicy Nakielskiej. Chłopiec manipulował przy trybach maneża i gdy konie ruszyły maszyna zmiażdżyła mu prawą rękę tak, że dr Szews musiał ją amputować aż po łokieć. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ latem 52 letni Franciszek Dembek, który na ulicy Tucholskiej wskutek spłoszenia się koni spadł z wozu i został przez wóz przejechany. Do ofiary wypadku przywołano księdza i lekarza. W beznadziejnym stanie przewieziono go do szpitala miejskiego. Również Brda latem – jak to się zdarzało – pochłonęła swoją ofiarę. Podczas kąpieli utonął 22 letni Marian Woźniak z ulicy Polnej. Jego zwłoki zostały wyłowione przy

moście na ulicy Tucholskiej. Nie próżnowali ci, którzy mieli trudności z przestrzeganiem prawa. W ciągu kilku dni kwietnia, jak przypuszczano ta sama szajka złodziei dokonała włamań i kradzieży w Zarządzie Gminnym, w restauracji Łukaszelewskiego i w szkole im. Staszica. Koronowski sąd grodzki nie pozostawał bez pracy i wydawał wyroki z całą surowością prawa. Na przykład za kradzież roweru oskarżeni otrzymali karę pół roku więzienia, za nakłanianie świadków do fałszywych zeznań – 7 miesięcy, za „opór policji i nieodpowiednie zachowanie” 3 miesiące aresztu. Obecnie po sądzie grodzkim pozostał w Koronowie budynek i wspomnienia najstarszych mieszkańców.

Toczące się swoim torem życie coraz mocniej przeplatało się w całym kraju i w Koronowie z wydarzeniami i zachowaniami ludzi, które pod wieloma względami miały niezwykły charakter. Było to reakcją na narastające zagrożenie Polski ze strony zachodniego sąsiada. Będzie to jednak jak już wspomniałem tematem następnego artykułu.

K O R O N O W S C Y

W dzisiejszym numerze przedstawiamy losy kolejnych koronowskich lotników, którzy zginęli podczas II wojny światowej.

Benedykt Mielczyński

Kapral pilot Benedykt Mielczyński zginął jako pierwszy z trójki koronowskich pilotów. Po ukończeniu szkoły powszechnej w 1928 roku pracował jako malarz. W 1932 roku zgłosił się ochotniczo do wojska. Ukończył Podoficerską Szkołę Pilotów w Bydgoszczy i trafił do dywizjonu myśliwskiego w Toruniu. Tam zastała go wojna.

Już 1.09.1939 wziął udział w walce. Wraz z innymi kolegami z dywizjonu, m.in. późniejszym asem Bitwy o Anglię, Marianem Pisarkiem, zestrzelił niemiecki samolot Hs 126.

Niestety, następnego dnia szczęście odwróciło się od niego. 2.09.1939 wystartował na samolocie P-11 c z zadaniem atakowania niemieckiej kolumny pancernej w rejonie Gruta-Łasin w okolicach Grudziądza. Jego samolot został trafiony ogniem z ziemi. Ranny, potrafił nadludzkim wysiłkiem wylądować na polach wsi Tarpno Wielkie. Tam zaopiekowała się lotnikiem miejscowa ludność. Rannego pilota przeniesiono do zabudowań p. Kraszewskich, gdzie wkrótce otrzymał pomoc medyczną.

Trzeciego września we wsi pojawili się Niemcy. Wbrew wszelkim konwencjom zamordowali z zimną krwią będącego w agonii polskiego lotnika. Zastrzelili także młodego chłopca, Janka Kraszewskiego, za udzieloną pomoc w ratowaniu pilota. Pochowani zostali we wspólnej mogile na cmentarzu parafialnym w Tarpnie Wielkim.

Kapral pilot Benedykt Mielczyński, rozkazem Naczelnego Wodza z 1941 roku odznaczony został pośmiertnie Krzyżem Walecznych.

Zygmunt Klug Klein

Młodszy od Benedykta

Mielczyńskiego o cztery lata (ur.24.VIII.1918) miał więcej szczęścia. Tak jak poprzednik wstąpił ochotniczo do wojska, również do 4. Pułku Lotniczego w Toruniu. Walczył w wojnie obronnej jako pilot 142 eskadry myśliwskiej, w składzie lotnictwa armii „Pomorze”. Walczył dzielnie. Miał swój udział w zestrzeleniu 3 września niemieckiego samolotu Hs 126. Za swoją postawę w wojnie obronnej otrzymał Krzyż Walecznych.

Po klęsce 1939 roku, wraz z wieloma innymi, przedostał się do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii. Oczywiście po to, aby jak najszybciej walczyć znowu ze zniechędzonym wrogiem. Polacy przybywający w tym czasie do Anglii nie byli jednak zbyt mile widziani. Nasz najbliższy sojusznik nie kwapił się dać Polakom broni do ręki i umożliwić im dalszej walki. Traktowano polskich pilotów jako tych, którzy przegrali bitwę o swój kraj.

Wkrótce jednak wszystko miało ulec zmianie. Rozpoczęła się słynna „Bitwa o Anglię”. Bardzo szybko okazało się, że Polacy są znakomitymi lotnikami, walczą zaciekle i mają – w przeciwieństwie do ich brytyjskich kolegów – doświadczenie po wojnie w Polsce. Z tego powodu brytyjskie dowództwo chętnie zaczęło posyłać polskich myśliwców do swoich dywizjonów. Do tych, gdzie było najciężej, na pierwszą linię frontu.

W ten sposób pilot Zygmunt Klein 6.VIII. 1940 roku otrzymał przydział do 234 dywizjonu myśliwskiego RAF. W jego składzie brał udział w „Bitwie o Anglię”.

15.08. 1940 roku wystartował do swojego pierwszego lotu bojowego. Około 18.25, po walce z niemieckimi myśliwcami, sierżant Klein został zestrzelony i ratował się skokiem na spadochronie do Kanału La Manche. Mimo, że pilot wyszedł bez szwanku, jego samolot, Spitfire, został doszczętnie rozbity. Ile trzeba mieć samozaparcia, odporności

psychicznej i woli walki, aby następnego dnia, po zaledwie 22 godzinach od zestrzelenia zasiać ponownie za sterami samolotu i stawić czoła wrogowi?!

Po zaciętej walce z Polakiem, tym razem niemiecki pilot, Fw Hansen ratował się skokiem ze spadochronem i został wzięty do niewoli. Sgt Kleinowi przyznano zestrzelenie Me 109!

4.09.1940 dywizjon Kleina odniósł wielkie zwycięstwo, do którego przyczynił się i on sam. W walce zestrzelił Me 110. Uczynił to w sposób charakterystyczny tylko dla polskich pilotów: lecąc wprost na przeciwnika, patrząc mu niemalże w oczy!

Trzy dni później brytyjski 234 dywizjon wzbija się w powietrze, aby bronić angielskie miasta przed niemieckimi bombowcami. Sgt Klein zapala seriami swoich śmiertelnych działek bombowiec niemiecki. Do 17, który spada w płomieniach do morza.

5.10.1940 Sgt Klein przeniesiony zostaje do 152 brytyjskiego dywizjonu RAF w Warmwell. Dwa dni później bierze już udział w odparciu niemieckiej wyprawy bombowej. Podczas tego lotu poważnie uszkodził Me 110 z osłony bombowców. Według jego własnego raportu, nie mógł zaobserwować, czy przeciwnik rozbił się, ponieważ sam był atakowany przez dwa Me 110. Musiało być gorąco, skoro Sgt Klein lądował na przygodnym lotnisku, aby uzupełnić paliwo.

26.11.1940 Sgt Klein, ponownie z powodu braku paliwa, lądował w przygodnym terenie. Doszło do kraksy, z której pilot wyszedł bez szwanku.

Było to w rejonie Torquay. Do swojego ostatniego lotu Sgt Zygmunt Klug Klein wystartował wraz z kolegami 28.11.1940 roku. Przeciw sobie mieli Me 109 z niemieckiej JG 2, dowodzonej przez asa Luftwaffe, majora Helmuta Wicka. Na swoim koncie miał on wówczas 56 zestrzeleń. Ile z nich przypadało na Wrzesień 1939...?

LOTNICY

Rozgorzała walka. W pewnym momencie do Wicka doleciały dwa Spitfire'y , które... posłały niemieckiego dowódcę do piekła. Jednym z nich był P 9427, za sterami którego siedział Koronowianin. Niestety, podwładny Wicka, oberleutnant Rudolf Pflanz nie stracił zimnej krwi i w chwilę po tym Spitfire Szt Zygmunta Kleina, po zaciętej walce spadł do Kanału La Manche.

Dziś wrak Spitfire'a P 9427 , w którym na zawsze spoczął 22 letni Szt Zygmunt Klein, leży w otchłani morza u brzegów wyspy Wight.

Pilot , za swoje wojenne dokonania został odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych i Polową Odznaką Pilota.

W dzienniku działań 152 brytyjskiego dywizjonu , pod datą 9. 02. 1941 roku znajdziemy wzmiankę o Szt Kleinie, pisaną przez jego

dowódcę. Mówi ona, że był doskonałym , ponadprzeciętnym i zdyscyplinowanym pilotem. Brytyjski dowódca napisał także, iż Szt Klein był bardzo lubiany wśród kolegów a jego śmierć poruszyła wszystkich...

Marek Przybyłowicz



Pilot Zygmunt
Klug Klein



Msza św. przy polskich grobach wojennych na cmentarzu
Häkvik w Norwegii. Rok 2000.



Pomnik ku czci koronowskich lotników

Po kilkunastu latach od... rozpadu KGW

Rok 1999, 13 marca z inicjatywy Rady Sołeckiej powstaje KGW. Dziewięć miesięcy później kilka członkiń postanawia utworzyć drugie koło „ODNOWA”, które swoją działalność rozpoczyna 13 stycznia 2000r. Przewodniczącą zostaje i do tej pory przewodniczy Bogumiła Paliga, zastępca Joanna Fabiszak, sekretarz Arleta Krzyżelewska, skarbnik Cecylia Gawryś. W styczniu br. uroczyste obchodziliśmy 5-tą rocznicę koła, które liczy obecnie 18 członkiń. Spotykamy się często. Organizujemy różnego rodzaju imprezy między innymi : Dzień Kobiet, Dzień Matki, Dożynki Wiejskie, Święto Ziemniaka, Wigilię i in. Wyjeżdżamy na wycieczki, bierzemy udział i

organizujemy szkolenia. Co roku robimy sobie wypad do skansenu w Stopce z zespołem muzycznym. Miałyśmy stoiska z wypiekami na dożynkach gminnych, na festynach unijnych w Koronowie i w Fordonie, Myślicinku na Różopolu na „światowym dniu ziemi”, „Powitaniu lata”, „Pożegnaniu lata” i „Powitaniu Jesieni”, w Toruniu na „Jarmarku Katarzyńskim” w Minikowie na targach i „Festynie Cysterskim” 2003 i 2004 w Koronowie. Spotykamy się z koleżankami z innych kół gminy Koronowo i gminy Dobrcz. Dorobiłyśmy się swoich naczyń, sztucców i obrusów swoimi siłami, jesteśmy z tego dumne.

Przepis KGW w Nowym Dworze na placek „palce lizać”:

Filadelfia

Paczkę sucharów zemleć w maszynce, wymieszać z 400 gram nutelli, nałożyć na blaszkę, ½ litra kremówki ubić z galaretką cytrynową rozpuszczoną w połowie wody, nałożyć na pierwszą warstwę. Następnie ułożyć na to owoce np. wiśnie i zalać galaretką wiśniową. Placek gotowy.

10 lat KGW w Salsnie

Właściwe stosunki z ludźmi to: gorliwość, ciekawość życia, uczenie się od każdego, kto coś wie i umie.

Leopold Schefer



Był tort, a dla przewodniczącej kosz pięknych kwiatów

Gdy nie ma przedszkola

**„Bo jakie początki,
takie będzie wszystko”**

J.A. Komeński

Każde dziecko jest niepowtarzalną osobą. Jego naturalna, wzmożona aktywność wyraża się potrzebą ciągłego działania i doznawania różnorodnych wrażeń emocjonalnych i poznawczych. Zadaniem nas, dorosłych, jest stwarzanie takich warunków, ażeby to działanie i poznawanie było procesem radosnym i przynoszącym satysfakcję.

Należy przy tym pamiętać, że każde dziecko, niezależnie od tego, czy pochodzi z zamożnego czy z uboższego środowiska, czy wychowuje się w domu, czy chodzi do przedszkola lub szkoły - ma prawo do samodzielnego poznawania świata, do poszukiwania rozwiązań i podejmowania decyzji, do własnych wyborów, do popełniania błędów i ponoszenia ich konsekwencji.

Pozostaje jednakże pytanie, czy wszystkie dzieci mają jednakową szansę na radosne, a przy tym bezpieczne poznawanie świata?

Jakkolwiek nierówność szans nie wynika tylko z miejsca zamieszkania, to jednak nie trudno wysnuć tezę, że tak naprawdę, takiej szansy małe dzieci wiejskie w naszym kraju nigdy nie miały. Przedszkola, które jeszcze kilka lat temu funkcjonowały na terenach wiejskich, lokalizowane były z reguły w centralnych miejscowościach gmin i zapewniały opiekę dzieciom, których rodzice w większości pracowali zawodowo. Dzieci rolników na ogół nie uczęszczali do tych przedszkoli. Rozpoczęty przed kilku laty i trwający do dziś proces likwidacji przedszkoli na wsiach pogorszył jeszcze ten stan. Jakkolwiek wszyscy jesteśmy świadomi, że edukacja nabiera dzisiaj szczególnego znaczenia, to jednak owa świadomość nie przekłada się na upowszechnienie edukacji przedszkolnej na wsi, a tym samym na stopniowe wyrównywanie szans rozwojowych dzieci z tych środowisk. Ma na to wpływ wiele czynni-

ków - zarówno tych związanych z rodziną - jak chociażby jej zaemożność, czy poziom świadomości - jak i polityka oświatowa władz państwowych i samorządowych, co przekłada się min. na poziom finansowania edukacji.

Dane statystyczne w tej materii są wręcz zatrważające.

W Europie do przedszkoli chodzi średnio 80% dzieci w wieku 3-5 lat, we Francji i Włoszech wskaźnik ten sięga 98%, a w Belgii, Irlandii i na Węgrzech - 100 proc. W Polsce - tylko 33%, przy czym dzieci z polskich wsi chodzi do przedszkola najwyżej 13%. Stawia to nasz kraj na przysłowiowym szarym końcu wśród państw europejskich. Nie mniej niepokojąco przedstawia się porównanie naszego województwa z resztą kraju - w województwie kujawsko-pomorskim do przedszkoli chodzi jedynie 6,18% dzieci wiejskich¹.

Biorąc pod uwagę przytoczone dane statystyczne, a także wyniki badań dowodzące, że większość możliwości intelektualnych dziecko wypracowuje w wieku 3-5 lat - nie trudno wyciągnąć wniosek, że to właśnie niskie upowszechnienie edukacji przedszkolnej jest jedną z głównych przyczyn edukacyjnej przepaści między wsią a miastem.

„Bo jakie początki, takie będzie wszystko” - napisał w rozprawie pt. „Szczęście narodu” XVII-wieczny duchowny i pedagog Jan Amos Komeński. Trafność powyższej myśli potwierdzają dziś zarówno badania naukowe jak i doświadczenia osób działających w sferze edukacji. Dziś już nikt nie ma wątpliwości, że od przedszkola zależy w ogromnym stopniu przyszłość dzieci. Wiadomym jest, że poziom umiejętności uczniów na progu szkoły jest znacząco powiązany z edukacją przedszkolną. Te, które nie chodziły do przedszkola, mają większe kłopoty z koncentracją, nauką czytania i pisania, z logicznym myśleniem, uważnym słuchaniem i zapamiętywaniem. Te umiejętności najintensywniej kształtują się bowiem we wczesnym dzieciństwie.

Jeżeli na wsi nie będą więc powstawać przedszkola, pogłębiać się będzie przepaść edukacyjna między dziećmi i młodzieżą ze wsi i miasta. Pokazują to już chociażby wyniki egzaminów zewnętrznych - sprawdzianu szóstoklasistów i egzaminu gimnazjalnego - uczniowie ze wsi wypadają w nich gorzej. Wiadomym jest, że sama szkoła nie wystarczy i nie jest w stanie nadrobić straconych lat z okresu przedszkolnego. Wczesna edukacja to nie tylko nauka pisania, czytania i liczenia, ale także rozwój sfery fizycznej, emocjonalnej i społecznej. Na całym świecie dostrzega się, że dzieci chodzące do przedszkoli są w późniejszym etapie edukacji bardziej niezależne, otwarte i wytrwale.

W opinii osób badających poziom edukacji przedszkolnej na terenach wiejskich na tworzenie przedszkoli na wsiach niewielki wpływ mają możliwości finansowe gmin. Ważniejsza jest sama świadomość samorządowców i lokalnych społeczności, że przedszkola są potrzebne, że bez autentycznego zwrócenia się w kierunku potrzeb edukacyjnych środowisk wiejskich, nie ma co mówić o równych szansach dzieci z tych środowisk w odniesieniu późniejszego sukcesu edukacyjnego - **„bo jakie początki, takie będzie wszystko”**.

Piotr Bakalarski

¹ Dane opublikowane przez Fundację Rozwoju Dzieci im. J.A. Komeńskiego

Literackie

Dziś po dłuższej przerwie kolejna porcja wierszy Angeliki Meller. Wkrótce TMZK ma w planie wydać tomik wierszy poetki. Już dziś zapraszamy do lektury.

XXX

dotknąć nieba
dać Ci gwiazdę
spełnić marzenia
być marzeniem
Twoją spadającą gwiazdą

XXX

mów
że mnie kochasz
chcę to słyszeć
godzinami
powtarzaj
miliony razy
patrzac w oczy
całuj
pomiędzy każdym Kocham
zagłaszcz włosy
kochaj je
i oczy
i usta
znów proszę
mnie kochaj
do końca
i potem też

XXX

boję się
po raz pierwszy
tak naprawdę
że zostawisz mnie
na środku życia
bez Twojej ciepłej dłoni
bez spojrzenia
odejdiesz gdzieś daleko
a ja już Ciebie nie odnajdę
i sama się zgubię
we własnym oblędzie

Erotyk nie całkiem nieprzyswoity

kiedy weźmiesz mnie
za rękę
Twoje palce
wejdą w moją dłoń
dotkniesz włosów
zaczajesz
pocałunkiem
usta zamkniesz
obejmiesz
i przytulisz mocno

i będziemy razem
tak nieprzyswoicie szczęśliwi

XXX

młodzi
całe życie przed nami
jeszcze
mamy mleko pod nosem
jeszcze przytulamy się do matczynej piersi
uczymy się raczkować
ciągnąc zieloną nitkę w ślepy zaułek
jeszcze potykamy się
o rozwiązane sznurowadła
młodzi
o długich naiwnych marzeniach
drapiących do bólu
sercach rozognionych pierwszą czułością
jeszcze niewinni
jeszcze wierzący w miłość

młodzi
całe życie przed nami

Tematy

XXX

człowiek
wciśnięty we własny kąt między ścianami złudzeń
w swoim piekle niegodnym podpalenia
całkowicie anonimowy
tworzy swój osobisty wymiar obojętności
w którym zatracą się
między cząstkami zironizowanego powietrza
milionem unicestwionych prawd żywych
absurdem najczystszy
wpatrzony we własny punkt nicości
sam
przeciwko innym
przeciwko sobie

Ludzie
skazani na człowieczeństwo
z przyczyn bliżej nieokreślonych
bezsilnie wściekli
statystycznie zagubieni
degradują swe życia do roli istnień
zmodyfikowanych genetycznie
coraz bardziej
zsyntetyzowanych i toksycznych
budują labirynty pechowych incydentów
między kolejnymi końcami świata
nazywają błędy faktami
tworząc historię upadku ludzkości

Czasem
człowiek staje się życiem dla ludzi
a Oni morzem co gasi piekło w Jego sercu
tę sztukę właśnie świat nazwał
Miłością

ANGELIKA MELLER

Przedstawiamy dziś debiutanckie wiersze Pani Jadwigi Bela. Debiutanckie, aczkolwiek widać po ich lekturze, że Pani Jadwiga nie od dzisiaj zмага się ze słowem.

Czekamy na kolejne w nadziei ich wydrukowania.

Marzenia

Gdzieś są Twoje marzenia...
Musisz wierzyć –
musisz dążyć do ich spełnienia.
Twemu sercu tak bliskie...
a w żuciu takie odległe.
Otwórz szeroko oczy,
bo nawet nie wiesz,
kiedy przyjdą... i przejdą obok Ciebie.
Widzisz tylko jak innym się spełniają,
nie zauważone... w nicość się obracają.
Więc łap je szybko i trzymaj mocno w dłoni,
Bo czas ucieka i już ich nie dogonisz.

Chwila

Chciałbyś odnaleźć tę chwilę,
chwilę swego istnienia,
która pozwala zapomnieć,
Twoje życie zmienia.
Chciałbyś być lepszym człowiekiem,
lepszym niż dotąd byłeś.
Chciałbyś... lecz do tej pory
nic jeszcze nie zrobiłeś.
Chciałbyś... lecz życie jest tylko życiem.
Co dobre – tym się chlubisz,
co złe – na dnie serca chowasz skrycie.
Na cztery złote klucze zamykasz serca bramy,
by nie ujrzały co w nas złe
oczy, które kochamy.

JADWIGA BELA

WIEŚCI ZE SZKÓŁ

Dzisiaj najnowsze
wieści z Zespołu
Szkół im. Leona
Wyczółkowskiego
we Wtelnie

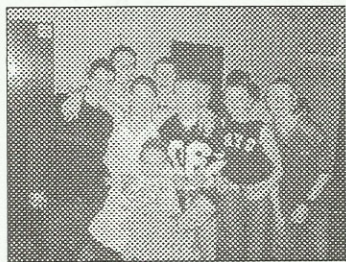


SAMORZĄD UCZNIOWSKI O SWOJEJ SZKOLE

Samorząd
Uczniowski
Zespołu Szkół
im. Leona
Wyczółkow-
skiego we
Wtelnie, ma
duży wpływ na
to, co dzieje się
w szkole.
Przygotowuje
my apele
okoliczności



we, włączamy się w organizację uroczystości szkolnych, projektów, warsztatów, akcji charytatywnych, jak choćby WOŚP. Największą chlubą naszego Samorządu Uczniowskiego jest organizacja dyskotek szkolnych. Nauczyciele chętnie sprawują nad nami opiekę, nie sprawiamy problemów i sami przygotowujemy imprezę. Nasze dyskoteki odbywają się na holu szkolnym, ale są bardzo kolorowe. Mamy do dyspozycji dobry sprzęt, kolorofony, ultrafiolet, maszynę do dymu. Dyskoteki prowadzą



upoważnieni do tego uczniowie z sekcji technicznej Samorządu Uczniowskiego, oni też dobierają muzykę, ale każdy może przynieść swoją płytę i usłyszeć swoją ulubioną piosenkę. Ostatnio organizowaliśmy dyskotekę

karnawałową, a po Świętach Wielkanocnych planujemy następną.

**Przewodnicząca SU
Karolina Dzikowska**

Dbamy o naszą małą Ojczyznę

Młodzież z Klubu Europejskiego działającego przy Zespole Szkół im. Leona Wyczółkowskiego we Wtelnie ma już małe dokonania. W marcu ukazała się broszurka o Wtelnie i okolicach, która powstała przy pomocy finansowej Youth Bank. Broszurka ta to praktyczny przewodnik po naszej małej ojczyźnie w języku polskim i niemieckim. Uważamy, że warto pokazać takie miejsca jak grób Leona Wyczółkowskiego we Wtelnie i jego dom w Gościeradzu, most kolejowy w Buszkowie czy ruiny zamku w Nowym Jasincu. Ponad to bierzemy udział w ogólnopolskim programie „Ślady Przeszłości” i staramy się przywrócić kaplicy grobowej



rodziny Beck jej dawny wygląd. Niestety brak nam funduszy w tej chwili na jej renowację. Przystąpiliśmy również do programu ogólnopolskiego Młodzi Obywatele Działają, którego celem jest m.in. rozwiązywanie problemów społeczności lokalnej. W związku z brakiem placu zabaw dla najmłodszych naszym pierwszym projektem w ramach tego programu stało się wybudowanie we Wtelnie dla najmłodszych uczniów naszej szkoły placu zabaw.

Uczniowie z Zespołu Szkół we Wtelnie pracują nad własnym paszportem i biografią językową.

Od drugiego semestru roku szkolnego 2004/2005 Zespół Szkół im. Leona Wyczółkowskiego we Wtelnie, jako jedna z nielicznych szkół w Polsce, bierze udział w pilotażowym projekcie Rady Europy. Do realizacji Europejskiego Portfolio Językowego zaproszono jedynie czterdziestu nauczycieli z całego kraju. Reprezentantem naszej gminy jest Mirosława Wessel, nauczyciel kształcenia zintegrowanego i wychowania przedszkolnego z Zespołu Szkół we Wtelnie, która prowadzi dodatkowe zajęcia z języka angielskiego. Uczestniczyła ona w kilkudniowym seminarium w Warszawie, podczas którego zapoznała się z założeniami polityki językowej

Ministerstw Edukacji Narodowej i Sportu, dotyczącej Portfolio Językowego. Dzięki temu uczniowie biorący udział w projekcie otrzymali bezpłatne materiały dydaktyczne: paszporty i biografie językowe, które posiadają już mali Europejczycy z sześćdziesięciu czterech krajów. Obecnie dzieci realizują zadania związane z nabywaniem nowych umiejętności językowych. Przy pomocy nauczyciela wypełniają swój paszport i biografię językową, które w przyszłości mogą okazać się pomocnymi dokumentami, m.in. przy zapisach do szkoły językowej, zmianie szkoły (np. w innym kraju) lub wyjeździe na obóz językowy itp.



M.W.

Dzisiaj garść ciekawych wycinków ze stron www. To tak na dobry początek u progu nowego sezonu.

DEKALOG

1. Nie jesteś panem natury, tylko jej równoprawną częścią. Kiedy godzisz w nią godzisz w siebie. Nie żądaj od niej więcej niż to konieczne.
2. Z wody powstałeś i dzięki niej żyjesz. Dbaj o nią tak, by żyć i korzystać z niej mogły twoje dzieci.
3. Żeby wygrać z rybą, najpierw musisz wygrać z sobą.
4. Walcz zawsze sam, szlachetnie i do końca, narzędziem tak delikatnym jak to możliwe.
5. Jeżeli nie umiesz dać rybie szansy, nie wędkuj. Zostań rybakiem.
6. Nie sprzęt uczyni cię mistrzem, lecz umiejętności zrozumienia przyrody. Bądź więc względem niej cierpliwy i pokorny.
7. Nie żądaj od innych więcej niż od siebie samego. Bierz tylko tyle, ile chciałbyś pozwolić innym.
8. Bądź prawdziwym wędkarzem, nie pozostawiaj po sobie śladu w łowisku i na brzegu.
9. Uszanuj łowisko kolegi i nie wchodź na nie póki cię nie zaprosi.
10. Nie łów ryb dla zysku ani dla zabawy. Co chcesz zabrać-zabij, co uwolnić-wypuść zawsze od razu, nigdy ponad miarę.

PORADNIK JUNIORA

Na skuteczność łowienia ryb duży wpływ ma odpowiednio przygotowana zanęta oraz odpowiednio zanęcone łowisko. Czasem lepiej jest nie łączyć wcale niż zanęcić źle i pozwolić aby ryby z łowiska odpłynęły w "siną dal". Dlatego też należy do tego przywiązać dużą wagę. Gotową zanętę można kupić w sklepie wędkarskim i zastosować się do przepisu na opakowaniu ale ja wolę się trochę pobawić i przygotować ją sam. W jaki sposób przygotować zanętę zależy od tego na jakie ryby się wybieramy, jaka jest pora roku, rodzaj dna, czy woda jest płynąca czy stojąca i.t.d. Generalnie główne składniki zanęty przygotowuję sobie w większej ilości i przechowuję w szczelnie zamkniętych workach. Przed wybraniem się na ryby mieszam potrzebne mi komponenty i w ten sposób otrzymuję dokładnie to co jest mi potrzebne w danej chwili.

Podstawowe składniki zanęty to:

1. Pieczywo oraz produkty zbożowe.
2. Składniki energetyczne oraz dodatki uzdatniające takie jak zapach czy barwnik
3. Składniki wypełniające.

Tekst zaczerpnięty ze strony: www.republika.pl/rafalsk/

ZAGADKA HISTORYCZNA

Gdzie wykonano poniższe zdjęcie?



Fot. z archiwum

Odpowiedzi prosimy nadsyłać lub dostarczać do Punktu Informacji Turystycznej, ul. Plac Zwycięstwa 22/2, w terminie do **15.04.2005r.**

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego numeru:

Zdjęcie w numerze 60 TK przedstawiało budynek przedszkola przy ulicy Dworcowej przed przebudową.

Na naszą zagadkę wpłynęły tym razem tylko 4 prawidłowe odpowiedzi. Nadesłali je: panowie **Krzysztof Kurpik, Jan Ślaski, Zdzisław Czarnowski**, oraz pani **Helena Stankiewicz** – wszyscy z Koronowa. Wszyscy, którzy nadesłali poprawne odpowiedzi otrzymują pamiątkowe monety z II Festynu Cysterskiego. W wyniku losowania nagrodę książkową otrzymuje pan **Krzysztof Kurpik**. Jest nią „**Koronowo 1410**” p. Piotra Derdeja. Gratulujemy. Dziękujemy wszystkim za udział i zapraszamy do rozwiązywania naszych kolejnych, fotograficznych zagadek historycznych.

Po odbiór nagród zapraszamy wszystkich do Punktu Informacji Turystycznej w Koronowie ul. Plac Zwycięstwa 22/2. Odpowiedź pani Heleny Stankiewicz poszerzona była o informację, że w budynku tym znajdowała się kiedyś plebania kościoła ewangelickiego.

Podziękowanie

Trochę spóźnione, ale serdeczne podziękowania składamy panu **Piotrowi Polasikowi**, dyrektorowi Zespołu Szkół im. Leona Wyczółkowskiego we Wtelnie za udostępnienie sprzętu nagłaśniającego na II Festyn Cysterski.

Organizatorzy

Od TEMATÓW do TEMATÓW

Urząd Miejski zgłosił się do udziału w programie "PRZEJRZYSTA POLSKA". 2 lutego br. Otrzymał potwierdzenie zgłoszenia, przez co znalazł się w gronie 775 samorządów - Gmin oraz Powiatów chcących doskonalić zasady dobrego rządzenia tj: przejrzystości, braku tolerancji dla korupcji, partycypacji społecznej, przewidywalności, fachowości i rozliczalności. W każdej zasadzie jest jedno zadanie obligatoryjne, pozostałe to zadania fakultatywne, wśród których są zadania przeznaczone wyłącznie dla Rady Miejskiej.

Kilka dni temu, w hali sportowej Pilawa, odbył się turniej piłki siatkowej, którego organizatorem był Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy Telekomunikacji (Exploris) w Piecyskach. W turnieju udział wzięły zespoły: Renta Boys, Renta Junior, Radni z Gminy Koronowo wraz z pracownikami UM oraz drużyna TP SA. To już drugi taki turniej który, podobnie jak w ub. roku cieszył się sporym zainteresowaniem i przyniósł wiele emocji podczas rywalizacji na parkiecie. Po niezwykle zaciętych spotkaniach, toczonych w sportowej atmosferze, wygrała Renta Boys w składzie: Ryszard Nowakowski, Grzegorz Bożejewicz, Tomasz Jastrzebski, Wojciech Sobański, Zdzisław Klajbor i Michał Gontarczyk. Zwycięzcy otrzymali puchar oraz nagrody rzeczowe z rąk dyr. Ośrodka Agnieszki Chrobot. Spotkania sędziował prezes TKKF Sokół Ryszard Byzdra.



Z okazji podwójnej rocznicy wyzwolenia Koronowa, 26 stycznia o godz. 14:00 złożone zostały wiązanki kwiatów w miejscach pamięci narodowej tzn. przy pomniku lotników koronowskich, którzy zginęli w czasie II wojny światowej, na cmentarzu parafialnym w Koronowie na grobach żołnierzy polskich, oraz na cmentarzu - przy pomniku poległych żołnierzy radzieckich. W uroczystości uczestniczyły władze miasta, kombatanCI, harcerze oraz młodzież szkolna. Odbyła się ona w "okrągłej" rocznice - 85 rocznicę wyzwolenia Koronowa po zaborach i I wojnie światowej /26 stycznia 1920r./ , oraz w 60 rocznicę wyzwolenia Koronowa spod okupacji hitlerowskiej /26 stycznia 1945r./

TEMATY
Koronowskie

PISMO REGIONALNE

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej
Kolegium redakcyjne: Piotr Bakalarski, Cezary Bosacki, Zenon Rydelski, Jerzy Nowicki, Izabela Olędzka, Józef Szulc (fotoreporter), Grzegorz Myk (redaktor naczelny)
Michał Skalski (grafika)
Redakcja: ul. Paderewskiego 11 (MGOK) tel. 382 25 04
Skład: TMZK
Druk: „Skalski druk” 85-415 Bydgoszcz, ul. Łubinowa 28 tel. (052) 327-71-31
Nakład: 600 egz. **Cena** 2.00 zł